**Słowacki Juliusz**

*Testament mój*

Żyłem z wami, cierpiałem i płakałem z wami,

Nigdy mi, kto szlachetny, nie był obojętny,

Dziś was rzucam i dalej idę w cień - z duchami -

A jak gdyby tu szczęście było - idę smętny.

Nie zostawiłem tutaj żadnego dziedzica

Ani dla mojej lutni, ani dla imienia;

Imię moje tka przeszło jako błyskawica

I będzie jak dźwięk pusty trwać przez pokolenia.

Lecz wy, coście mnie znali, w podaniach przekażcie,

Żem dla ojczyzny sterał mojej lata młode:

A póki okręt walczył - siedziałem na maszcie,

A gdy tonął - z okrętem poszedłem pod wodę...

Ale kiedyś - o smętnych losach zadumany

Mojej biednej ojczyzny - przyzna, kto szlachetny,

Że płaszcz na moim duchu był nie wyżebrany,

Lecz świetnościami dawnych moich przodków świetny.

Niech przyjaciele moi w nocy się zgromadzą

I biedne serce moje spalą w aloesie,

I tej, która mi dała to serce, oddadzą -

Tak się matkom wypłaca świat, gdy proch odniesie...

Niech przyjaciele moi siądą przy pucharze

I zapiją mój pogrzeb - oraz własną biedę:

Jeżeli będę duchem, to się im pokaże,

Jeżeli Bóg mię uwolni od męki - nie przyjdę...

Lecz zaklinam - niech żywi nie tracą nadziei

I przed narodem niosą oświaty kaganiec;

A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,

Jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec!

Co do mnie - ja zostawiam maleńką tu drużbę

Tych, co mogli pokochać serce moje dumne;

Znać, że srogą spełniłem, twardą bożą służbę;

I zgodziłem się tu mieć - niepłakaną trumnę.

Kto drugi tak bez świta oklasków się zgodzi

Iść... taką obojętność, jak ja, mieć dla świata?

Być sternikiem duchami napełnionej łodzi,

I tak cicho odlecieć, jak duch, gdy odlata?

Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna,

Co mi żywemu na nic... tylko czoło zdobi;

Lecz po śmierci was będzie gniotła niewidzialna,

Aż was, zjadacze chleba - w aniołów przerobi.